

dr Marcin Majewski

„Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie”

WEZWANIE DO ZMIANY MYŚLENIA

(II niedziela Adwentu – Mt 3,1-12)

OMÓWIENIE FRAGMENTU

O ile nie wszyscy ewangeliści piszą o narodzinach Jezusa, a spośród cudów i wydarzeń z Jego życia wybierają tylko niektóre, o tyle wszyscy rozpoczynają opowiadanie o Jezusie informacją o wystąpieniu Jana Chrzciciela. Jest to zatem bardzo ważny, konstytutywny element opowiadania o Mesjaszu z Nazaretu. Ewangelia na drugą niedzielę Adwentu ukazuje nam postać oraz treść wystąpienia Jana.

W. 1 Mateusz – podobnie zresztą jak Marek, od którego zdaje się tu zależeć – nie podaje żadnych szczegółów, które mogłyby rzucić nieco światła na narodziny, lata dziecięce i młodość Jana Chrzciciela. Wbrew pierwotnemu entuzjazmowi badaczy dokumentów wspólnoty z Qumran, nie wydaje się, by Jan należał do społeczności owych pustelników, choć podobnie jak oni pozostawał z dala od skupisk ludzkich i świątynnego kultu.

W wersecie tym najciekawsze jest określenie „pustynia Judzka”. Nie jest ono precyzyjne, gdyż jest to olbrzymi teren w Palestynie – ale w słowach ewangelisty nie chodzi o konkretną lokalizację¹. Ważna jest przestrzeń „pustyni”, która w Biblii ma bardzo głęboki wymiar symboliczny. Bóg wzywał na pustynię ludzi wybranych, aby do nich przemawiać (Mojżesz, Eliasz). Idea powrotu na pustynię była w nauczaniu proroków powrotem do pierwotnej gorliwości i miłości JHWH (por. np. Oz 2,16). Samotność sprzyja modlitwie i obcowaniu z Bogiem, a krajobraz pustyni i jej surowe warunki usposabiają do wyrzeczeń oraz głoszenia sądu. Stąd przekonanie, że pustynia jest najlepszym miejscem dla oczyszczenia i przemiany człowieka.

¹ Mateusza nie interesują szczegóły drugorzędne: szuka zawsze sensu wydarzeń, wyjaśnia je ustawicznym nawiązywaniem do Starego Testamentu.

W. 2 Odpowiedziawszy na pytania: *Kto?* (Jan Chrzciciel), *Kiedy?* (w owych dniach) oraz *Gdzie?* (na pustyni Judzkiej), ewangelista przechodzi do istoty nauczania Jana: zwięzły nakaz „*Nawróćcie się!*” oraz równie treściwe uzasadnienie: „*bo bliskie jest królestwo niebieskie*”.² Janowe wezwanie do nawrócenia jest podjęciem orędzia Starego Testamentu. Swoją zewnętrzną formą, ale także i treścią Jan nawiązywał wprost do działalności proroków z Ezechielem i Amosem na czele. Wobec zbliżającego się Królestwa Bożego i czasu sądu jedynym, co pozostaje, jest radykalny powrót do Boga.

„Nawrócenie” (gr. *metanoia*), które w tym wezwaniu jest kluczowym słowem, oznacza zmianę nie tylko postępowania, ale przede wszystkim zmianę myślenia, nowe nastawienie i nowy cel, zmianę nie tylko praktyk, ale i zasad, radykalną reformę i odnowę duchową. Z wielu tekstów biblijnych o nawróceniu wynika, że prawdziwa „metanoja” polega na przemianie wewnętrznej, na wyrzeczeniu się dotychczasowego, grzesznego życia, na przestawieniu dotychczasowego sposobu myślenia.

Jeżeli nawoływanie Jana do pokuty przypominało prawie dosłownie brzmiący głos proroków, to motywacja tego nawoływania jest inna: prorocy grozili gniewem Bożym, ukazywali niebezpieczeństwo przyszłej kary, mówili o „dniu Jahwe”. Natomiast Jan głoszoną przez siebie konieczność nawrócenia uzasadnia faktem zbliżenia się królestwa niebieskiego. Nic nie upoważnia jeszcze do stwierdzenia, że słuchacze Chrzciciela wiedzieli, co się kryło pod wyrażeniem „królestwo Boże”. W każdym razie dowiadują się teraz, że przyjdzie owego królestwa to wydarzenie angażujące każdego człowieka. Fakt jego pojawienia się na ziemi zmusza do zasadniczej odmiany życia.

W. 3 Ewangelista Mateusz odnosi do Jana Chrzciciela słowa proroka Izajasza, nazywając go „*głosem wołającego na pustyni*” (por. Iz 40,3). Głos Jana jest głosem szczególnym, niezwykłym, bo wzywającym do „*prostowania ścieżek Panu*”. I jest to głos skuteczny. Do Jana przychodziły bowiem tłumy ludzi, prosząc o chrzest i pytając: „*cóż mamy czynić?*” (Łk 3, 10). Jan jest „głosem”, ale „Słowem” jest Jezus. Głos się rozlega na pustyni, a jest to głos Słowa odwiecznego. Jan jest księżycem, a słońcem jest Jezus. Jan przynosi światło, ale nie swoje, jest to światło odbite, światło Jezusa. Jan jest poprzednikiem „Tego, który ma przyjść” (Mt 3,3.11), Eliaszem, który ma przygotować naród na przyjście Pana (Mt 11,14). Chrzest nad Jordanem i wezwanie do nawrócenia miały służyć temu właśnie celowi – przygotować serca słuchaczy na spotkanie z Mesjaszem i przyjęcie z Jego rąk ognia Ducha Świętego.

² Tym samym wezwaniem rozpoczyna się głoszenie Jezusa (Mt 4,17). To wyraźne podobieństwo wskazuje na rolę Jana, jako poprzednika Jezusa.

W. 4-6 Kolejne wersety to swego rodzaju charakterystyka osoby i działalności Jana. Mówi się tu o jego wyglądzie, pokarmie, którym się żywił, o jego wpływie, a zwłaszcza o udzielaniu chrztu. Domagając się od innych pokuty i nawrócenia, Jan Chrzciciel sam prowadził niezwykle surowy tryb życia: odziany w skórę wielbłądzą, żywił się jedynie szarańczą i miodem leśnym. Odzienie z sierści (noszone do dziś przez Beduinów) odczytywane było w miastach jako wyraz biedoty czy ascezy; szarańcza podobnie – uchodziła za pożywienie najuboższych. Jan nie dbał o wygodę i lekkie życie, był przeciwieństwem Heroda, który żył w pałacach. Przykład takiego życia był dla słuchaczy argumentem nie mniej przekonującym niż samo nauczanie Jana. Ciągnęli więc do niego na pustynię mieszkańcy Jerozolimy, całej Judei i Zajordania. Pielgrzymka ich była dosyć osobliwa, zwłaszcza jej kierunek był osobliwy: nie poprzez pustynię do ludzkich osiedli, lecz z własnych domostw udawali się ludzie na pustynię, wezwani intrygującym głosem proroka.

Działalność Jana nie miała na celu stworzenia jakiegoś ugrupowania czy zgromadzenia. Jan nawoływał do pokuty i nawrócenia wszystkich. Na znak przyjęcia tego wezwania udzielał obmycia, określanego jako chrzest. To obmycie wodą, sięgające swymi korzeniami obrzędów oczyszczenia w Starym Testamencie, miało być zewnętrznym znakiem wewnętrznego wyrzeczenia się grzechów i prawdziwego nawrócenia³. W rzeczywistości Jan umożliwiał ludziom wypełnienie nakazu proroka Izajasza: „*Obmyjcie się, czyści bądźcie! Usuńcie zło uczynków waszych...*” (Iz 1,16).

W. 7-9 Kolejne wersety przywołują nauczanie Jana Chrzciciela. Mateusz chyba nie przesadzał, gdy mówił, że „*ciągnęły do niego Jerozolima oraz cała Judea i cała okolica nad Jordanem*”, byli bowiem wśród jego słuchaczy kupcy i żołnierze, ludzie prości i uczeni w Piśmie. Byli tam też faryzeusze i saduceusze, do których Jan kieruje specjalne słowa. Faryzeusze stanowili warstwę społeczną decydującą o nastrojach religijnych wewnątrz kraju. W praktykach religijnych doprowadzili do przesady zewnętrzne przejawy pobożności, zwłaszcza jeśli chodziło o czystość rytualną czy zachowywanie szabatu. Saduceusze z kolei stanowili stronnictwo raczej polityczne, złożone z ówczesnych arystokratów palestyńskich, religijnie często obojętnych, gotowych do pertraktacji z pogańskimi okupantami w nadziei uzyskania od nich pewnych korzyści doczesnych. W przekonaniach religijnych uznawali jedynie Pięcioksiąg, odrzucając radykalnie wszelkie tradycje. Z faryzeuszami łączyła ich wspólna chęć decydowania o losach narodu oraz ta sama niechęć do Jezusa. Nic więc dziwnego, że Mateusz wymienia ich zazwyczaj razem (zob. też 16,1; 22,34), chociaż istniały między nimi głębokie różnice.

³ Nie było oczywiście tożsame z sakramentem chrztu udzielanym w Kościele.

Przybywającymi do Jana faryzeuszami i saduceuszami kierowały zapewne bardzo różne powody. Prawdopodobnie niektórzy nie myśleli o zejściu z dotychczasowej drogi życia i prawdziwym nawróceniu, a wiodła ich do Jana ciekawość i obawa o to, czy Jan swym nauczaniem nie zagraża ich dotychczasowej pozycji. Ewangelista Łukasz stwierdza zresztą wyraźnie: „*Faryzeusze zaś i uczeni w Prawie udaremnili zamiar Boży względem siebie, nie przyjmując chrztu od niego*” [Jana] (Łk 7,30).

Do takich osób Jan kieruje surowe słowa, określając ich jako „plemię żmijowe” (aluzja do węża z Raju) – w miejsce ich dumnego samookreślenia „plemię Abrahama”. Nawoływanie Jana jest całkowicie bezkompromisowe, niewybredne w doborze słów. Swoje napomnienia uzasadnia tak jak prorocy ST: przestrzega przed przyszłym gniewem Bożym. Nikt nie będzie w stanie się przed nim uchylić, jeżeli nie będzie czynił pokuty i nie odmieni swego życia. Gniew Boży dosięgnie nie tylko pogan, ale także Żydów wbrew ich zuchwałej pewności siebie, jako dzieci Abrahama. Jeśli się nie nawrócą, jeśli się okażą niegodni otrzymanego powołania, Bóg będzie w stanie nawet z kamieni wzbudzić Abrahamowi potomków. Już choćby z tego oświadczenia wynika, że Mateusz dopuszcza możliwość istnienia innego Izraela, takiego, który nie utożsamiałby się z Izraelem historycznym.

W. 10 Ów zagrażający potomkom Abrahama dzień gniewu jest bliski. Nie ma ani chwili do stracenia, gdyż siekiera już jest przyłożona do korzeni. Obraz drzewa, które przynosi bądź nie przynosi owoce, jest dobrze znanym obrazem ewangelicznym. Tu pojawia się dodatkowo mowa o wycięciu drzew nieurodzajnych i spaleniu ich w ogniu, co jest obrazem sądu Bożego i usunięcia ludzi nieprawych. Słowa św. Jana Chrzciciela brzmią groźnie. Kojarzą się z przypowieścią o ogrodniku i drzewie, które nie owocuje (zob. Łk 13,6-9), a jeszcze bardziej z obrazem Jezusa jako winnego krzewu i zakorzenionymi w Nim latoroślami (zob. J 15,5-8). Gałązka, która nie trwa w Jezusie, „*zostanie wyrzucona jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie*” (J 15,6).

Do owocowania nie można jednak zmusić i nie da się go przyspieszyć. Drzewo jedynie przez proces kwitnięcia i dojrzewanie wydaje owoc. Kwitnięcie jest krótkie, dojrzewanie długie, owocowanie to finał. Najważniejsze w naszym życiu jest dojrzewanie, co oznacza, że nie wszystko jest nam dane od razu. Trzeba przejść długi proces uczenia się miłości, co dokonuje się przez różne doświadczenia życiowe i przyjmowanie w nich woli Bożej. Dojrzewanie wymaga cierpliwości w oczekiwaniu, ale nie w stagnacji, tylko w nieustannym wysiłku czerpania z Bożego źródła.

W. 11 -12 O ile poprzednie wersety informowały nas o Janie Chrzcicielu, kolejne zarysowują nam postać Mesjasza – Jezusa. Jan wskazuje, że za nim idzie Ktoś o wiele większy,

potężniejszy od niego. Nie podaje Jego imienia, nazywa Go po prostu „Nadchodzącym” (określenie mesjańskie) i oznajmia, że Ten, który przyjdzie, również będzie chrzczył, ale chrztem zupełnie innym. Będzie to chrzest udzielany przez działanie Ducha Świętego i ognia. Duch Święty będzie w stanie przeniknąć do samego wnętrza człowieka. Dar Ducha Świętego, przemieniający od wewnątrz, od dawna już był zapowiadany przez proroków (por. Iz 32,15; Iz 44,3; Jl 3,1-5) na czasy przyjścia Mesjasza.

W zapowiedź nadchodzącego Mesjasza wpleciona jest głęboko pokorna konstatacja „*ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów*”. Służy ona silniejszemu uwypukleniu postaci Nadchodzącego i umniejszeniu własnej. Jan nie skupia uwagi na sobie, nie chce być podziwiany, nie wywołuje sensacji, nie interesuje go wielkość. Swoją misję rozumie jako umniejszanie. To podporządkowanie się Jezusowi jest ważnym rysem postaci Jana. Sprowadza się ono do misji poprzednika, sługi prawdziwego Króla. Jan nie przesłania Jezusa sobą, ale schodzi na bok, by zrobić Mu miejsce. Jest świadomy swojego miejsca i swojej misji.

Mowa św. Jana kończy się ostrzeżeniem. Kolejny obraz rolniczy również zaczerpnięty jest ze Starego Testamentu (por. Ps 1,4; Oz 13,3). Po wymłóceniu zboża dokonywano jego oczyszczenia. Przy silnym wietrze podrzucano ziarno wymieszane z plewami tzw. wiejadłem (specjalny typ szufli). Ziarno spadało na klepisko, a plewy były porywane przez wiatr. Oczyszczenie zboża jest obrazem sądu, jakiego dokona zapowiadany przez Jana Mesjasz: oddzieli ziarna pszenicy i zgromadzi je w spichlerzu, a plewy spali w ogniu nieugaszonym (por. Iz 66,24).

POGLEBIENIE

1. Dlaczego Jan przebywa i naucza na pustyni? Co oznacza pustynia w symbolice biblijnej?
2. Jak przedstawia Jana Chrzciciela ewangelista Mateusz? Co oznacza cytat z proroka Izajasza?
3. Jak działa i wygląda Jan Chrzciciel? Kogo przypomina swoim wyglądem?
4. Dlaczego ludzie tak lgną do Jana? Dlaczego dają mu się ochrzcić?
5. Jakie znaczenie ma chrzest praktykowany przez Jana?
6. Czego wymaga Jan od tych, którzy chcą przyjąć od niego chrzest?
7. Jaka jest relacja Jana do Jezusa? Kim jest Jan i kim jest Jezus?
8. Co czuję, gdy czytam słowa o drzewie, które ma zostać wycięte lub o plewach, które mają być spalone w ogniu?
9. Czy dostrzegam, że wezwanie do nawrócenia skierowane jest również do mnie?
10. W czym powinienem się nawrócić?

AKTUALIZACJA

W Adwencie Kościół wzywa nas do nawrócenia, byśmy z czystym, nowym sercem mogli przeżyć misterium Wcielenia, czyli Boże Narodzenie. To Adwentowe wezwanie Kościoła jest wołaniem Ducha Świętego; sam Bóg pragnie naszego nawrócenia. Dlaczego? Bo chce naszego szczęścia. Wewnętrzne nawrócenie daje wolność. Sprawia, że jak Jan, nie chwiejemy się jak chorągiewka na różne strony. Wiemy, czego chcemy i jesteśmy konsekwentni w realizacji celu. Na pierwszym miejscu stawiamy Boga, miłość, bliźnich, a nie własne ambicje, plany, sukces. Nie jesteśmy wtedy dwulicowi, nie nosimy zewnętrznych masek, ale jesteśmy sobą, żyjemy w prawdzie. Jesteśmy autentyczni, nie dajemy sobą manipulować, ale równocześnie nie czynimy tego wobec innych. To właśnie znaczy nawrócić się, zmienić myślenie. **Nawrócić się to w końcu tyle samo, co zakochać się w Bogu – na nowo, a może pierwszy raz.** Gdy serce wypełni miłość do Jezusa i Maryi, życie wiary stanie się piękne oraz niezwykle wartościowe i owocujące.

Ważnym elementem tej ewangelii jest pustynia. Jan idzie na pustynię, a za nim idzie tłum. Aby dotrzeć do ludzi, ucieka z miasta i od tłumu. Podobnie czynili mnisi. Odchodzili na pustynię, z dala od gwaru, a za nimi podążali ludzie pragnący nauki duchowej. Jeden z mnichów wczesnochrześcijańskich powiedział: *„W chwili, gdy nauczysz się obywać bez ludzi, oni zauważą, że nie mogą obyć się bez ciebie.”* Adwent jest po to, by jak Jan wyjść na pustynię. A wyjść na pustynię, oznacza oderwać się od codziennej rzeczywistości, zabiegania, niepokoju, nabrać dystansu do codziennych zmartwień, lęków. Aby móc dawać dobro duchowe innym trzeba być samemu napełnionym Bogiem, a nie jest to możliwe bez ciszy, modlitwy, kontemplacji Boga w samotności.

Kolejna kwestia to bycie głosem. Papież Franciszek powiedział o Janie Chrzcicielu: *„Kim był Jan Chrzciciel? Głosem... ale głosem bez Słowa, bo nie on jest Słowem, ktoś Inny jest Słowem. Jan nigdy nie przywłaszcza sobie Słowa, ale jest tym, który wskazuje. Sensem jego życia jest wskazywanie Innego. Kościół istnieje, by głosić, aby być głosem Słowa, swego Oblubieńca, który jest Słowem. Kościół istnieje, by głosić to Słowo aż do męczeństwa.”* To samo możemy powiedzieć o każdym z nas. Bycie chrześcijaninem to bycie głosem, ale „innym głosem”, niż głos świata. To użyczenie głosu samemu Bogu, by On mówił przez nasze życie.

MYŚLI PRZEWODNIE

1. Wezwanie do nawrócenia, do zmiany myślenia i radykalnego powrotu do pierwotnej miłości Boga.
2. Styl życia Bożego sługi. Radykalizm prawdziwego sługi Boga. Wyjście na putynię.
3. Bycie głosem Bożym, głosem Jezusa.